

# Pezet, W Bran

Dziewięćdziesiąty piąty Pezet - gówniarz bez forsy  
Plus determinacja by do czegoś dążyć  
Rap, podwórko, jointy tutaj nie trudno wąpić  
Cel nagrać najlepsze gówno z Polski  
To na czym się wybiłem teraz mnie pograży  
Wiesz to co mnie zaczęło teraz mnie wykończy  
Pezet - paranoik, hipochondryk, szczerze?  
Czasem mam po prostu tego kurwa dosyć  
Czasem ruszamy w trasę, lecz  
Nie jest już tak samo gdy słuchamy kaset  
Wiesz coraz więcej chlamy razem, więcej wrażeń  
Ta melanże mam z tego tylko fobie  
Mam arytmie i mam astmę  
Często przekrwione, podkrążone oczy  
Cały dzień śpię więc pracuje w nocy  
Cały dzień śpię mam depresję z braku światła  
Już nie wiem czy ta płyta to jest dla mnie szansa  
Mam dwadzieścia trzy lata więc życie przede mną  
Siada mi gardło, żołądek, płuca, serce tak często  
Że w nocy nie śpię przez to, wiesz  
Wcale nie chcę przestać lecz tamto życie to przeszłość jest  
Nie chcę melanży, alkoholu i szybkiego seksu  
Chcę spokoju lecz w tej branży o to ciężko  
W branży żyją tylko zaprawieni w bojach  
Ja nie chcę być w branży ja chcę robić swoje  
Często paranoje męczą mnie na maxa  
Wiesz co? mam już, mam już dosyć miasta  
Wydawca mówi nagraj jakąś Senioritę  
Ja mówię - już nagrałem na poprzedniej płycie  
Mam jedno życie, jedno zdrowie i coś z tym zrobię  
Gwarantuję wam i sobie, że coś z tym zrobię  
To mnie niszczy lecz to kocham, wiesz?  
To da mi siłę lecz muszę zmienić to trochę